

Sygn. akt I ACa 1385/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Edyta Mroczek

Sędziowie: SA Beata Kozłowska

SO del. Anna Strączyńska (spr.)

Protokolant: sekretarz sądowy Sławomir Mzyk

po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa W. B.

przeciwko J. K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 6 kwietnia 2016 r., sygn. akt XXIV C 504/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że zasądza od J. K. na rzecz W. B. kwotę 150.000 (sto pięćdziesiąt tysięcy) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 20 marca 2015 r. do dnia zapłaty oraz w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od J. K. na rzecz W. B. kwotę 14.717 (czternaście tysięcy siedemset siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz uchyla punkt trzeci,

II. oddala apelację w pozostałym zakresie,

III. zasądza od J. K. na rzecz W. B. kwotę 12.900 (dwanaście tysięcy dziewięćset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Anna Strączyńska Edyta Mroczek Beata Kozłowska

Sygn. akt I ACa 1385/16

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 07 kwietnia 2015 r. W. B. wniósł o zasądzenie od J. K. kwoty 150.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 31 maja 2006 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że udzielił pozwanemu pożyczki, która nie została spłacona w terminie.

Dnia 23 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie o sygn. XXIV Nc 63/15 wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, zasądając całą dochodzoną kwotę wraz z odsetkami ustawowymi wskazanymi w pozwie oraz kosztami procesu w wysokości 5.492 zł.

W terminie ustawowym pozwany złożył sprzeciw od nakazu zapłaty, w którym wniósł o oddalenie powództwa i wskazał, że owszem podpisał umowę w takiej dacie, jaką wskazuje pozw, jednak było to rozliczenie wynagrodzenia – nadgodzin od marca 2002 r. do czerwca 2005 r., a wypłata była ukryta pod pozorem pożyczki, żeby uniknąć publicznoprawnych obciążeń. Umowa jest zatem nieważna, a strony nie przewidywały żadnego zwrotu. Ponadto pozwany podkreślił, że pretensje powoda pojawiły się, gdy wytoczone zostało powództwo przeciwko pracodawcy.

Wyrokiem z dnia 06 kwietnia 2016 roku wydanym w sprawie XXIV C 504/15 Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, zasądził od W. B. na rzecz J. K. kwotę 3.600 zł jako koszty procesu i nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 492 zł tytułem brakujących kosztów sądowych.

Powyższe rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

Pozwany jest współnikiem spółki (...) sp.j. w K., która prowadzi działalność gospodarczą w zakresie druku i sprzedaży książek. J. K. pracował w spółce na podstawie umowy o dzieło od 2001 r. Od 1 marca 2002 r. do 31 lipca 2014 r. pozwany został zatrudniony w spółce na podstawie umowy o pracę najpierw na stanowisku wicedyrektora ds. marketingu (od 1 marca 2002 r. do 31 marca 2004 r.), a następnie dyrektora działu handlowego (od 1 kwietnia 2004 r. do 31 lipca 2014 r.). W czasie pracy na rzecz spółki pozwany wykorzystał 16 dni urlopu. Wynagrodzenie pozwanego kształtowało się w przedziale od 3.000 zł do 7.500 zł. Jako inne składniki wynagrodzenia pozwany otrzymywał ekwiwalenty pieniężne za niewykorzystany urlop wypoczynkowy oraz premie okolicznościowe, np. z okazji świąt Bożego Narodzenia. Pozwany oprócz funkcji kierowniczych wykonywał również obowiązki szeregowego pracownika np., nosił paczki z książkami, rozwoził towar.

W dniu 01 czerwca 2005 r. strony podpisały dokument, zatytułowany „umowa pożyczki”. Zgodnie z jego treścią powód pożyczył pozwanemu kwotę 150.000 zł, w dwóch ratach płatnych do 01 czerwca 2005 r. w kwocie 50.000 zł, oraz do 15 lipca 2005 r. w kwocie 100.000 zł (§ 1 umowy). Pozwany zobowiązał się do sukcesywnego zwrotu pożyczonej kwoty w terminie do 30 maja 2006 r. (§ 2 umowy). Pożyczka była nieoprocentowana, zaś za przekroczenie ostatecznego terminu spłaty strony przewidziały naliczanie odsetek ustawowych (§ 6 umowy). Podpisanie umowy było jednoznaczne z otrzymaniem przez pozwanego całej kwoty pożyczki (§ 7 umowy).

Ustnie strony uzgodniły, że przekazana kwota 150.000 zł będzie przez pozwanego „zwrócona” w ten sposób, że pozwany będzie świadczył pracę na rzecz spółki w godzinach nadliczbowych i nie będzie domagał się za to oddzielnego wynagrodzenia.

W 2012 r. o nawiązanie współpracy z (...) sp.j. starał się D. P.. W trakcie rozmowy kwalifikacyjnej, w której brały udział obie strony, powód działający w imieniu wskazanej spółki podkreślał, że praca w spółce jest perspektywiczna, a sumienne wykonywanie obowiązków może zaowocować dodatkowymi korzyściami. Przykładem miał być pozwany, który za dobre wykonywanie pracy i liczne nadgodziny otrzymał pieniądze na zakup domu.

W dniu 3 lutego 2014 r. powód zawarł z (...) sp. z o.o. w K. umowę o pracę na czas nieokreślony, która została wypowiedziana przez pracodawcę 13 października 2014 r. Pozwem z dnia 16 października 2014 r. pozwany wniósł odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę, domagając się uznania go za bezskuteczne. W odpowiedzi na pozw spółka wniosła o oddalenie powództwa. W zakresie wniosków dowodowych zgłoszony został dowód z zeznań W. B. na okoliczność współpracy (...) sp. z o.o. z (...) sp.j. w zakresie dystrybucji towarów.

W październiku 2014 r. doszło - z inicjatywy powoda - do spotkania stron z udziałem pełnomocnika powoda, w trakcie którego powód domagał się zwrotu przekazanej przez niego sumy. Pismem z 27 lutego 2015 r. powód wezwał

pozwanego do zapłaty kwoty 150.000 zł wraz z należnymi odsetkami, w terminie 7 dni od otrzymania wezwania, pod rygorem podjęcia kroków prawnych.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o zgromadzone w aktach dowody, dając wiarę wersji prezentowanej przez pozwanego.

Przy takich ustaleniach Sąd I instancji oddalił powództwo, wskazując, iż doszedł do wniosku, że umowa stron nie miała przypisywanego jej przez powoda charakteru. Zgodnie z art. 65 § 2 k.c. w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Całokształt okoliczności faktycznych sprawy wykluczał, zdaniem Sądu Okręgowego uznanie umowy z dnia 01 czerwca 2005 r. za umowę pożyczki. Wątpliwości budziła treść umowy, choćby brak szczegółowych terminów spłaty rat pożyczki i określenie, że spłata ma następować sukcesywnie i zapis, że podpisanie umowy oznacza otrzymanie całej kwoty, podczas, gdy wypłata drugiej transzy miała nastąpić do 15 lipca 2005 r. Zdaniem Sądu wątpliwości budziła też przyczyna zawarcia umowy wskazywana przez powoda. Sąd uznał, że nie jest powszechnym zwyczajnym udzielanie pomiędzy osobami fizycznymi nieoprocentowanej pożyczki i to na tak dużą kwotę. Wątpliwy był, zdaniem Sądu, interes pożyczkodawcy, aby bez wynagrodzenia i zabezpieczenia udostępnić pozwanemu znaczną kwotę pieniędzy. Zdaniem Sądu wytłumaczeniem mogła być jedynie istniejąca pomiędzy stronami (a ściśle pomiędzy spółką powoda i pozwanym), relacja pracodawca - pracownik. Powód przekazując pozwanemu sumę 150.000 zł, które miały być „spłacone” poprzez pracę w godzinach nadliczbowych, tworzył w ten sposób silną więź pomiędzy pracownikiem a spółką. Unikał nadto ponoszenia wysokich kosztów w postaci podatków i składek na ubezpieczenie społeczne, które spółka musiałaby ponosić, gdyby po prostu wypłacała pozwanemu wyższe wynagrodzenie adekwatne do ilości przepracowanych godzin i rozmiaru wykonywanych zadań. Lojalność pozwanego była wzmocniona faktem posiadania przez powoda umowy, z której w każdej chwili mógł skorzystać. Potrzeba wysunięcia przez powoda roszczeń wynikających z literalnego brzmienia umowy nie powstawała, gdyż umowa była wykonywana przez pozwanego, który pracował w nadgodzinach i nie domagał się za to wynagrodzenia. Z tej właśnie racji powód przez tak długi okres po upływie terminu spłaty pożyczki nie podejmował wobec pozwanego żadnych czynności. Nie wzywał do zapłaty, nie pytał o przyczyny nie dokonania choćby pojedynczej wpłaty na poczet zwrotu rzekomej pożyczki, nie domagał się zabezpieczenia. W okolicznościach sprawy nie ulegało wątpliwości, że pozwany pracował na rzecz spółki i to w wymiarze przekraczającym kodeksowe normy czasu pracy. Potwierdzeniem wyteżonej pracy pozwanego może być fakt, że w ciągu ponad 12 lat pracy (od 1 marca 2002 r. do 31 lipca 2014 r.) pozwany wykorzystał zaledwie 16 dni urlopu wypoczynkowego. Dopiero kiedy pozwany otrzymał od spółki wypowiedzenie i postanowił się od niego odwołać do sądu pracy, powód „przypomniął sobie” o umowie i zaczął domagać się zwrotu środków pieniężnych. Potwierdzeniem powyższego jest, zdaniem Sądu, nieprzypadkowa zbieżność obu zdarzeń, tj. wniesienia przez pozwanego odwołania do sądu pracy i podjęcie przez powoda czynności zmierzających do odzyskania środków.

Sąd Okręgowy uznał także, że nie zasługiwał na uwzględnienie argument powoda jakoby umowa stron nie mogła dotyczyć rozliczenia przyszłej pracy pozwanego w godzinach nadliczbowych, gdyż zajmował on kierownicze stanowisko, zatem nie przysługiwał mu ten składnik wynagrodzenia. W ocenie Sądu nie nazwa stanowiska, lecz zakres pełnionych funkcji determinuje przynależność danego pracownika do kategorii pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy i kierowników wyodrębnionych komórek organizacyjnych, o których mowa w art. 151⁴ § 1 k.p. Przyjęcie innej interpretacji uczyniłoby powyższy przepis martwym, bowiem dla jego obejścia wystarczyłoby nadanie przyjmowanym do pracy osobom stanowisk kierowniczych i dyrektorskich, niezależnie od zakresu ich faktycznych obowiązków. Z okoliczności sprawy wynikało, że praca pozwanego, który zajmował stanowisko kolejno wicedyrektora do spraw marketingu i dyrektora działu handlowego, nie ograniczała się do czynności kierowniczych, lecz polegała również na rozwożeniu towaru, noszeniu paczek z książkami, ustawianiu książek na półkach etc. Tym samym nie sposób uznać, by pozwany pozbawiony był prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Sąd zauważył też, że złożone przez powoda zestawienie, które miało obrazować czas pracy oraz wysokość wynagrodzenia powoda w okresie od 2002 do 2014 r. zawierało rubrykę „Dodatek za godziny nadliczbowe”. Sens jej zamieszczenia, w sytuacji, gdy powód stał na stanowisku, że pozwanemu nie przysługiwał ten dodatek, był dyskusyjny.

Sąd I instancji wskazał także na rozbieżności i niekonsekwencje w stanowisku prezentowanym w sprawie przez pozwanego i w jego zeznaniach. W pierwszym piśmie procesowym złożonym w sprawie pozwany podał, że przekazana mu na podstawie umowy z 1 czerwca 2005 r. kwota stanowiła wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w okresie czterech lat przed jej zawarciem, co było sprzeczne z późniejszymi zeznaniami samego pozwanego i nielogiczne. Gdyby „pożyczka” miałaby „legalizować” wypłatę wynagrodzenia za okres wcześniejszy, to powód nie miałby potrzeby jej późniejszego „odpracowywania”. Wspomniane niekonsekwencje w relacji pozwanego Sąd wytłumaczył szeregiem okoliczności, w tym upływem czasu, który zaciera w pamięci stron szczegóły ustnych porozumień, a także charakterem relacji, w jakich pozostawały strony, co szczerze i zgodnie z prawdą przyznał pozwany nazywając je paternalistycznymi. Rodzaj tych relacji skutkował generalną postawą pozwanego godzenia się na propozycje powoda i kształtowanie relacji stron w sposób korzystny dla pracodawcy. Charakter relacji stron był też przekonującym wytłumaczeniem, dlaczego pozwany po latach pracy potrzebnych do odpracowania pożyczki nie zwrócił się do powoda o wystawienie pokwitowania, że umowa z 01 czerwca 2005 r. została już rozliczona. W ocenie Sądu wspomniane sprzeczności i niekonsekwencje nie przesłoniły jednak okoliczności, z których wynikało, że umowa nazwaną pożyczką była w istocie czynnością, która miała inną od zapisanej treść.

Ostatecznie zatem Sąd uznał, że pomiędzy stronami nie doszło do zawarcia umowy pożyczki. Podpisaną umowę Sąd I instancji uznał pozorną w rozumieniu art. 83 § 1 k.c. Czynnością ukrytą było przekazanie pozwanemu środków pieniężnych na poczet świadczenia przez niego pracy w godzinach nadliczbowych. W tym stanie rzeczy dochodzenie przez powoda zapłaty tytułem zwrotu kwoty pożyczki wraz z odsetkami nie znajdowało uzasadnienia i podlegało oddaleniu, w związku z czym powództwo zostało oddalone.

O kosztach procesu Sąd orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c.

Z wydanym rozstrzygnięciem nie zgodził się powód, który wywiódł apelację, zaskarżając wyrok w całości i zarzucił:

- sprzeczność ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego,
- naruszenie art. 274 kpc i art. 233 § 1 kpc oraz 328 § 2 kpc,
- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 83 § 1 kc, 83 § 1 kc w zw. z art. 65 § 2 kc.

Do apelacji powód załączył wnioski dowodowe i wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i zasądzenie dochodzonej kwoty.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powoda była w większości zarzutów uzasadniona, co doprowadziło do zmiany zaskarżonego orzeczenia.

Przede wszystkim zasadne są zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, które zmierzają do zmian w ustaleniach faktycznych. Sąd Apelacyjny przyjmuje za uprawnione jedynie część ustaleń, tzn. to, że pozwany był zatrudniony w spółce, której współnikiem był powód, jakie zajmował stanowisko i że została zawarta pomiędzy stronami umowa pożyczki opisana na str. 2 uzasadnienia (k. 153), natomiast nie potwierdziły się ustalenia, że w okresie 12 lat pozwany skorzystał jedynie z 16 dni urlopu – w tym zakresie za miarodajne przyjęto wnioski samego J. K., jak i zestawienie dotyczące urlopów, złożone wraz z apelacją (karty od 193 do 215). Z dowodów tych wynika, że pozwany wykorzystywał urlop wypoczynkowy każdego roku w pełnym ustawowo mu przysługującym wymiarze. Sąd II instancji nie zgadza się także z ustaleniami, że strony uzgodniły, jakoby sposobem spłaty pożyczki miało być jej odpracowanie w godzinach nadliczbowych. Duże wątpliwości budzi tu choćby to za jaki okres nadgodziny miałyby być rozliczone, o czym jeszcze poniżej.

Rację ma apelujący przede wszystkim co do nieprawidłowej oceny zeznań świadka D. P., który nie dość, że został przesłuchany ponad osnowę dokumentu, z którego wynikał bezpośrednio sposób spłaty zobowiązania zaciągniętego w dniu 01 czerwca 2005 r., to jeszcze w sytuacji, gdy świadek potwierdził, że pisał oświadczenie o własnej rozmowie

kwalifikacyjnej w taki sposób, że pozwany sugerował mu pewne rzeczy. W ocenie Sądu Apelacyjnego z w/w oświadczenia i zeznań świadka nie może wynikać okoliczność przeciwna do ustaleń stron potwierdzonych umową. Z treści umowy jednoznacznie wynikało, że pożyczka miała być spłacona najpóźniej do 30 maja 2006 r. Nie można przyjąć na podstawie zeznań świadka, że zapis ten został zniweczony.

Zgodzić się także należało ze stanowiskiem powoda, który wskazywał, że po pierwsze to on jako osoba fizyczna udzielił pozwanemu pożyczki, a zatem z taką umową nie powinny mieć nic wspólnego rozliczenia pomiędzy pozwanym a spółką, która zatrudniała pozwanego. Spółka i powód to odrębne byty prawne, wprawdzie istnieje związek między nimi (powód jest wspólnikiem spółki – pracodawcy pozwanego), ale nieuprawnione jest stwierdzenie, że rozliczenie umowy miałyby nastąpić poprzez świadczenie pracy na rzecz spółki w godzinach nadliczbowych. Należy też pamiętać o twierdzeniu powoda, który wskazał, że J. K. zatrudniony był na stanowisku kierowniczym, a zatem z mocy przepisu art. 151 ze znaczką 4 kodeksu pracy w ogóle nie miał prawa do wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Okoliczność, że karta, na której odnotowywano pracę pozwanego miała taką rubrykę nie świadczy jeszcze o tym, że J. K. takie świadczenia przysługiwały – tak jak wywnioskował Sąd Okręgowy. Intensywna praca pozwanego przekładać się mogła i powinna na jego wynagrodzenie i premie czy inne dodatki, ale nie na dodatek z tytułu nadgodzin, bowiem taki był wykluczony z mocy przepisów prawa pracy. Ponadto, co słusznie podkreśla powód, spółka jako podmiot miała zawsze dwuosobową reprezentację, gdyby zatem miała być kiedykolwiek udzielona zgoda na rozliczenie pożyczki poprzez nadgodziny pozwany i powód przy zawieraniu umowy w 2005 r. musieliby dysponować zgodą członków organu właściwego do reprezentowania spółki jawnej.

Rację ma apelujący także co do tego, że nawet, gdyby przyjąć, że umowa rozlicza pracę w nadgodzinach, to w początkowej fazie postępowania pozwany wskazywał, iż umowa rozlicza nadgodziny za lata 2002-2005 (tak sprzeciw), a później stanowisko to zostało zmienione na nadgodziny następujące po zawarciu umowy, czyli począwszy od 2005 r. Sąd Okręgowy przyjął, że rozliczenie dotyczy okresu po 2005 r., nie wskazując jednak ani ile było nadgodzin, ani jak były one rozliczane. Przy konsekwentnym oświadczeniu powoda, że nie wyrażał nigdy zgody na takie rozliczenie umowy, niezbędne było wykazanie tych faktów dowodowo, co jednak nie miało miejsca. Zatem za niewystarczające należało uznać samo oświadczenie pozwanego, że należało mu się wynagrodzenie za nadgodziny w sytuacji, gdy nigdy nie zostało wykazane ile nadgodzin i za jakie konkretnie okresy oraz przy jakim wynagrodzeniu można było rozliczyć. Stanowisko pozwanego jest więc w tej części nieudowodnione, a to na nim, zgodnie z zasadą opisaną w przepisie art. 6 kc spoczywał ciężar dowodu w tej materii. Należało też pamiętać, że nie jest to sprawa z zakresu prawa pracy i Sąd nie prowadzi postępowania z urzędu.

Powód trafnie wskazał też na naruszenie prawa materialnego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nieuprawnione jest przyjęcie, że zawarta umowa obarczona była wadą oświadczenia woli. Nie ma mowy o pozorności zawartej umowy – po pierwsze rzeczywiście Sąd nie wskazał jaką czynność prawną miałyby ukrywać umowa pożyczki, niewystarczające w tej mierze jest stwierdzenie, że rozliczono w ten sposób nadgodziny z pozwanym, gdyż finansowe rozliczenie jest czynnością faktyczną a nie prawną. Po drugie, aby można było mówić o pozorności obie strony muszą mieć świadomość takiej wady oświadczenia woli. W tej sprawie powód zaprzeczał, aby jego zamiarem było kiedykolwiek zachowanie inne niż udzielenie pożyczki, ponadto gdyby miało to być rozliczenie nadgodzin z pracodawcą – znowu należy podkreślić brak właściwej reprezentacji spółki.

W ocenie Sądu Apelacyjnego istniała też causa pożyczki, choć została ona zakwestionowana przez Sąd Okręgowy. Powód chciał, aby jego spółka nie straciła dobrego pracownika, jakim wówczas (w 2005 r.) był pozwany, który generował dochody. Z zeznań stron wynika też, że pozwany traktowany był jako osoba zaufana, która popadła w tarapaty życiowe. O pełnym zaufaniu świadczy też choćby brak zabezpieczeń umowy. Dopiero dalsze postępowanie pozwanego, utrata zaufania do niego i zwolnienie z pracy spowodowały, że powód zdecydował się na dochodzenie swoich pieniędzy, do czego ma, co należy podkreślić, pełne prawo w czasie, gdy świadczenie nie jest przedawnione.

Późne wystąpienie z żądaniem spłaty pożyczki i brak sygnału, że takiej spłaty powód będzie się domagał ma jedynie ten skutek, że Sąd Apelacyjny zdecydował się z urzędu zastosować przepis art. 5 kc w zakresie dochodzonych odsetek (na takie zastosowanie w/w przepisu zezwolił Sąd Najwyższy choćby w wyroku z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK

660/12, opubl na stronie SN). Zachowanie wierzyciela było prawidłowe, bowiem miał on prawo do dochodzenia swojej należności, jednak na dezaprobatę zasługuje tak wieloletnie milczenie strony kontraktu. W przepisie art. 5 kc następuje odesłanie do zasad słuszności, dobrej wiary w znaczeniu obiektywnym i zasad uczciwości obowiązujących w stosunkach cywilnoprawnych. W wyroku z dnia 28 listopada 2001 r. (IV CKN 1756/00, niepubl) SN podkreślił, że zasady współżycia społecznego nie są zdefiniowane, jednak przy uwzględnieniu przepisu art. 2 Konstytucji RP, z którego wynika, że Polska jest demokratycznym państwem prawa, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej należy przyjąć, że odwołanie się do zasad współżycia społecznego oznacza odwołanie się do idei słuszności w prawie i do powszechnie uznawanych wartości w kulturze naszego społeczeństwa. Zasady współżycia społecznego to zatem podstawowe zasady etycznego i uczciwego postępowania. Do końca nie zostało wyjaśnione dlaczego tak długo powód zwlekał z wezwaniem do zwrotu pożyczki, a ponieważ budzi to wątpliwości, a ponadto część odsetek uległa też przedawnieniu, Sąd Apelacyjny uznał za stosowne zastosować w/w przepis i zasądzić odsetki od daty 7 dni po upływie terminu, w którym pozwany mógł odebrać wezwanie do zapłaty wysłane do niego 27 lutego 2015 r.

Orzeczenie o kosztach zostało oparte o przepis art. 98 § 1 kpc. Na zasądzoną na rzecz powoda kwotę składa się w I instancji opłata od pozwu i wynagrodzenie pełnomocnika zawodowego ustalone w oparciu o minimalną stawkę według rozporządzenia obowiązującego w dacie wniesienia pozwu, a w II instancji kwotę tę stanowi opłata od apelacji i minimalne wynagrodzenie pełnomocnika z rozporządzenia obowiązującego w dniu wniesienia środka zaskarżenia.

SSO Anna Strączyńska SSA Edyta Mroczek SSA Beata Kozłowska